

REGION
ŚRODKOWO-
WSCHODNI

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ



ZBIORY OŚRODKA KARTA

SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA
L u b l i n, listopad 1985

Nr 42

ROZNICE

Czwarta rocznica lubelskiego
strajku nauczycieli

Wydaje mi się, że strajk szkolny w Lublinie, to sprawa wciąż godna uwagi i analizy, to doświadczenie zasługujące na bliższe poznanie chociażby z tego względu, że należy do nielicznych sukcesów Solidarności. Tymczasem powraca ten temat w rocznicowych wspomnieniach, raz do roku, by zabłyśnąć wśród szarżysny lat osiemdziesiątych. A przecież wśród zjawisk społecznych musi być potraktowany jako zdarzenie wyjątkowe, którego twórcami są liczne grupy nauczycieli szkół średnich Lublina. Świadomie używam terminu "twórcy" lubelskiego strajku, bo ten ruch wyzwalający szkołę spod wielorakich nacisków administracji i partii, budzący świadomość podmiotowości zarówno ucznia-jak i nauczyciela, może być uważany za wielki wysiłek zbiorowy, za wielkie dzieło społeczne w historii polskiej oświaty (1944-1981). A w tym roku szkolnym ze szkół ogólnokształcących wyjdzie ostatni rocznik młodzieży, która jest świadkiem tamtych dni /w technice jeszcze o rok dłużej będą świadkami lubelskiego strajku/.

Strajk nauczycieli obudził zdumienie nie tylko administracji państwowej, która początkowo zlekceważyła naszą gotowość strajkową /o czym mówiło zachowanie p. Siedleckiej; specjalnego wysłannika wicepremiera Rakowskiego w ZR NSZZ Solidarność przy ul. Królewskiej/, ale również zdumienie świata pracy całej Polski. Czego dowodem były liczne telegramy i listy, popierające wysiłek lubelskich nauczycieli. Solidaryzowali się z nami górnicy i stoczniowcy, hutnicy i nauczyciele z innych regionów kraju. Po prostu specyfika pracy wszędzie /małe skupiska nauczycieli - najwyżej około 100 osób/, rozsiąta po całym mieście sieć placówek oświatowych wymagały szczególnej organizacji działań i szczególnie drożnej sieci informacji.

Było to zatem zdarzenie zaskakujące społeczeństwo; ale zaskakujące pozytywnie: oto rodzi się świadoma swej odpowiedzialności za losy oświaty postawa dojrzała i bezkompromisowa wśród liczącej i szukanowanej, zastraszanej grupy zawodowej - nauczycieli. Szybko zyskaliśmy pełne zaufanie i poparcie: rodziców, uczniów i większych zakładów pracy, które pośpieszyły nam z pomocą, dając robotników na dyżury do wielu szkół średnich. Należy wspomnieć na tym miejscu trud i ofiarność Solidarności z LZNS, PSC, MTK i innych. Wykorzystało do tej propagandy wszystkie możliwe środki jak: informator Zarządu regionu, zebrania tygodniowe dla wszystkich zakładów pracy w "Domu kolejarza", plakatowanie miasta, komunikaty transmitowane co godzinie, z głośników, specjalnie zainstalowanych na budynku ZR przy

wi. Królewskiej. Dla szkół zorganizowano codzienny serwis informacji oraz zebrania nauczycieli i zebrania rodziców.

Strajk pełzający włączył z każdym dniem nowe placówki do protestu. Wszędzie miało miejsce uroczyste proklamowanie strajku, porządek i godność. Strajk był nie tylko akcją ludzi dobrej woli, ale również sprawą obywatelską. Był zorganizowany w ramach własnych możliwości finansowych i czasowych /np. koszty związane z dekoracją budynku, druk plakatów/. Nikt nie wystawił za tę akcję rachunków - po prostu wielka akcja protestacyjna nie pochłonięła pieniędzy związkowych. Jest to najlepszy dowód na poparcie tezy, że prawdziwa działalność społeczna wymaga przede wszystkim ofiarności ludzkiej, a nie pieniędzy.

Strajk trwał od 19 XI do 2 XII, zakończył się konkretnymi zdobyciami, w czym zwiędze podaje porozumienie wstępne między Regionalnym Komitetem Strajkowym a Wojewodą Lubelskim. Były nimi:

1. powołanie społecznych rad oświaty szczebla wojewódzkiego, miejskiego i szkolnego,
2. uznanie i obietnica wsparcia przez wojewodę niezależnego ruchu młodzieżowego,
3. kontynuowanie zajęć uzupełniających luki w programach nauczania j. polskiego, historii itp.

Patrząc z perspektywy czterech lat trzeba stwierdzić, że akcja protestacyjna nauczycieli miała charakter dojrzałego wystąpienia, że potwierdziła ona aspiracje człowieka, nauczyciela do godnej pracy, do twórczej pracy, którą powinno interesować się całe społeczeństwo, a nie tylko aparat państwowy i partyjny. Patrząc z perspektywy czterech lat trzeba również stwierdzić, że właśnie ten moment wypowiedzenia posłuszeństwa bezdusznemu aparatowi nadzoru pozwolił nauczycielom wyprostować się, podnieść głowę i mieć własne poglądy na świat i życie. Tutaj w Lublinie nie powiodło się "wadzy" po stronie wojennym agitowanie nauczycieli do związków wronich w takim stopniu, jak w innych regionach kraju /właśnie w Lublinie największą nauczycieli należało do Solidarności - w szkołach średnich nawet 70-75 % ogółu pracowników, to również zdecydowało, że w tym regionie mógł wybuchnąć masowy protest!/.

Reasumując osiągnięcia strajku nauczycieli należy jeszcze powiedzieć o pięknej postawie młodzieży. Są takie szkoły średnie w Lublinie, z których uczniowie zbojkotowali oficjalne spedy, jak np. pochód pierwszomajowy. Młodzież uczestniczyła masowo w manifestacjach patriotycznych, np. 3 Maja. Piszę o czasie przeszłym, bo mam na myśli te roczniki, które przeżywały wielkie dni wolnej, narodowej szkoły, te roczniki, które dziś już powiększyli młodzież akademicką czy pracującą.

Konsekwencje tego strajku raz po raz dotyczą nieujarzmionych nauczycieli - nie pierwszy raz "wadza" mści się na ... poddanych. Raz po raz ktoś traci pracę lub jest przeniesiony do innej szkoły. Częściej spadają reperje finansowe - z reguły działaczom Solidarności nie daje się możliwości dorobienia do głodowej pensji przez pozbawienie tzw. godzin nadliczbowych. "Wadza" bierze odwet, by zdążyć upokorzyć wszystkich zanim znów nastąpi ... s p o ł e c z n a e k s p l o z j a .

W o k o ł n i e p o d l e g ł o ś c i

Polska niepodległa, II Rzeczpospolita zajmuje w świadomości współczesnych Polaków tak ważne miejsce, przede wszystkim dlatego, że była rzeczywiście niepodległa, była pierwszym i j e d y n y m od czasów rozbiorów w pełni niepodległym państwem polskim. Zrozumienie tego faktu jest tym ostrzejsze, im bardziej uświadamiamy sobie, że okres istnienia, ograniczonej dominacją sowiecką suwerenności PRL, trwa już dwukrotnie dłużej niż całe dwudziestolecie międzywojenne. Jednocześnie jednak wydarzenia ostatnich lat w Polsce i na

świecie unaocznili Polakom ze szczególną siłą nie tylko samą wartość niepodległości lecz przekonali także, że pod pewnymi warunkami jest ona możliwa do osiągnięcia. Rodzi się zatem pytanie. Czy za drodze do "naszej" niepodległości możemy czerpać z dorobku tych, którzy cel niepodległości Polski stawiali sobie przez cały okres zaborów.

Na to, co ostatecznie zaowocowało w listopadzie 1918 r., składało się doświadczenie sześciu pokoleń - 124 lata braku polskiej państwowości. Jakże zatem czynniki złożyły się na to, że bezbronny, bo nieosłonięty własną strukturą państwową naród pozostał podmiotem politycznym - trwałym i żywotnym, nie uległ rozpętaniu i dezintegracji i ostatecznie "wybił się na niepodległość"?

W ciągu całego okresu rozbiorów świadomość Polaków kształtowały na przemian i z różnym natężeniem dwie koncepcje filozoficzno-polityczne - romantyzm i pozytywizm. Będąc bytoby stwierdzenie, że koncepcje te wzajemnie eliminowały się. Przeciwnie, obie wniosły istotny wkład w polską myśl polityczną i obie wyzwoliły formy działania na rzecz niepodległości. Zasługą romantyzmu było niewątpliwie to, że dał on społeczeństwu decydujący orgź - moralny ideał polskości. Wyaliminowana bowiem z dziedziny faktów materialnych Polska, musiała przenieść się w sferę społecznej świadomości. Społeczeństwo z kolei musiało znaleźć sposób egzystencji i integracji duchowej wbrew państwowi zaborczym i ich strukturom - wbrew urzędowi, wojsku, policji, sądownictwu, a nawet oświacie. I to właśnie romantyzm uczynił z polskości powinność, wartość, ideał. Dał wizję Polski jako zespołu wartości niezbywalnych - uniwersalnych zasad moralnych.

Znaczenie pozytywizmu nie rysuje się tak jednoznacznie. W formowaniu polskiej świadomości politycznej zauważalne były zawsze dwa jego nurty. Z jednej strony przyjęcie pozytywistycznego programu jako jedynej i trwałej ideologii, musiało dla naroda podobnego oznaczać abdykację, a hasła rozwoju cywilizacyjnego mogły być jedynie upiększeniem przegranej i parawanem dla opinii publicznej. Inaczej, gdy pozytywizm traktowany był jedynie jako ideologia na dziś. Wtedy także stawał się parawanem, ale wobec zaborcy. W istocie sprowadzał się bowiem do biernego oporu, który był jednocześnie zbieraniem sił i wyczekiwaniem momentu by opór bierny zamienić w czynny. Była to praca na zapleczu frontu i stawała się fundamentem dalszych procesów postępujących drogą stopniowego uświadamiania sobie niedostrzegalnych czy riedoceniających uprzednio wartości życia społecznego niepodległego państwa - a więc w prostej linii prowadząca na drogę politycznego romantyzmu.

Czynnikiem bardzo ważnym w formowaniu się polskiej myśli niepodległościowej był fakt, że wraz z unicestwieniem polskiej państwowości, w miarę upływu lat, zaaatakowane zostały wartości i podstawowe dla społeczności zamieszkującej ziemie polskie. Dotychczas atakowana wartość państwowości polskiej mogła nie być bowiem powszechnie doceniana czy uświadamiana. Z chwilą jednak zaatakowania wartości życiowych niebędących - statusu socjalnego, ziemi, języka, wiary - walka na poziomie tych wartości automatycznie nabierała znacznego kadunku politycznego i rozgrywać się z natury rzeczy na szerokim froncie, uświadamiała wartość niepodległości.

W ataku na wartości podstawowe szczególną rolę dla dziełów sprawy polskiej odegrał element prześladowania religijnego. Z jednej strony powszechne, silne przywiązanie do wiary budziło masowe oburzenie wobec ograniczenia swobody religijnej, z drugiej angażowało Kościół, instytucję, której potęgę społecznej i stopnia zakorzenienia w narodzie nie potrafili ocenić zaborcy. Kościół był bowiem w tym okresie jedyną wielką instytucją polską, jednoznacznie reprezentującą tradycje narodowej ciągłości Polski. Istniał jako jedyna instytucja integrująca całość społeczeństwa polskiego w pełnym wymiarze geograficznym, jak również w całym

przekroju społecznego. Wychowywał wpaając niezbywalne wartości moralne. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że zwierzchnictwo Kościoła - Papież i Watykan - znajdowało się poza bezpośrednim wpływem władz zaborczych. Trudniłszy o Kościół automatycznie stawał się instytucją świadomą narodowego oporu.

Czynnikami wzmagającymi świadomość narodową i międzynarodową integrację była niewątpliwie k u l t u r a. Rozwijana we wszystkich dziedzinach okazywała wspólnotę korzenia i dawała wspólną samowiedzę historyczną. Głównym jej twórcą i nośnikiem była nowopowstała inteligencja polska. Dzięki niej kultura docierała do wszystkich dzielnic, na emigrację i w głąb Rosji. Odtworzony wysiłkiem elit twórczych jeden niepodzielny, polski krąg kulturowy niewelował w jakiejsz mierze pozanaterialne znaczenie granic między zaborami i ratował jedność narodowej świadomości.

Dla całego okresu zaborów charakterystycznym przejawem także był szczególnie u d z i a ł m ł o d z i e Źy w dążeniu do odzyskania niepodległości. To właśnie młodzież w każdym kolejnym pokoleniu stanowiła najaktywniejszy społecznie tywiół. To ona głównie organizowała związki i spiski. Obfite pojawienie się spisków znaczyło coś niezmiernie ważnego dla dalszych dzieł polskiej mentalności politycznej. Sprawdziła się wówczas w Polsce stara prawda, że w narodach poddanych młodzież - nie starzy - staje się najwykiszszym /choć nie najrozsądniejszym/ stróżem wartości patriotycznych. Na szereg pokoleń ustalił się też wówczas obyczaj, wedle którego udział w młodzieżowej konspiracji jest najwyższym dla Polaka rodzajem inicjacji obywatelskiej i politycznej.

Organizacje, związki i spiski rodziły się wówczas wszędzie. Organizacje w każdej dzielnicy zaborczej były miasta jako centra administracyjne, kulturowe i oświatowe. Z ośrodków miejskich nici szły na prowincję: ku dworom, wykorzystując dalej łączące je sieci rodzinno-towarzystwa, a dalej ku miasteczkom i wsiom, a także z emigracji i na emigrację. Tak dokonywał się ważny proces s a m o o r g a n i z a c j i Polaków. Jest przy tym rzeczą oczywistą, że proces ten dotykały r e p r e z j e władz zaborczych. Lecz i te okazywały się dla zaborców środkiem ambiwalentnym. Co prawda zastraszają jednych, jednak oburzały innych, prowadząc do tym aktywniejszego udziału innych w niezależnym życiu narodowym. Represje bowiem dotykając jednostki, stawały się przeżyciem ogółu, tworząc martyrologię rodzinną i lokalną, sumującą się w szerszą świadomość martyrologii dzielnicowej, a przy głębszym stopniu uświadomienia - narodowej.

I wreszcie czynnik ostatni i może najważniejszy, który legł u podstaw niepodległościowych dążeń Polskiej Partii Socjalistycznej kierowanej przez Pikułdskiego. Była nim integracja hasłami e u r o p e j s k i e j p o d l e g ł o ś c i o w y c h i s o c j a l n y c h. Podyktowana szerszym procesem europejskiej demokracji życia społecznego i politycznego w oparciu o ogół obywateli państwa, wyraziła się w wizji przyszłej niepodległej Polski jako demokracji r z e c z y p o s p o l i t e j robotników, chłopów i inteligencji, z pełnią swobód obywatelskich wynikających z przyjęcia zasady ludowładstwa. Wokół tej wizji wytworzyła się inteligentno-robotnicza elita uświadomiona organizatorów ruchu niepodległościowego.

Wszystkie te czynniki razem wzięte spowodowały, że od samego momentu rozbiorów Polacy przechowali w sobie jasną świadomość, że jedynym celem ostatecznym wszelkich działań musi być odzyskanie niepodległości i odbudowa suwerennej państwowości polskiej. Byli zatem jako naród gotowi wewnętrznie i w stosownej chwili dziełowo nie zgubili "niezłotego rogu". Czy dalej potrafimy z tanych pokoleń wziąć przykład?

X-85

blisko coraz bliżej

* w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie przez tydzień trwały uroczystości pierwszej rocznicy męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. W wigilię rocznicy nabożeństwu przewodniczył i homilię wygłosił Ks. Kardynał Józef Glemp. Przemawiał Lech Wałęsa. 19 października uczestnikami nabożeństwa były liczne delegacje z kładek regionu lubelskiego.

* W wielu miastach Polski odbyły się w październiku Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. W Warszawie TKCh odbędzie się w dniach 16-22 listopada br. Hasłem tygodnia jest: "Strzeżcie podstawowej suwerenności, którą każdy naród posiada dzięki swej kulturze" /Jan Paweł II/. W tygodniach uczestniczą najwybitniejsi przedstawiciele środowisk twórczych.

* 77 polskich intelektualistów ogłosiło apel: o status więźnia politycznego w Polsce, o poprawę warunków w więzieniach, o zwolnienie więźniów politycznych, o nawiązanie dialogu z autentycznymi przedstawicielami społeczeństwa i o zaprzestanie wydawania represyjnych aktów prawnych za działalność polityczną. Adresatami apelu poza Radą Państwa PRL są: Ojciec św., Prymas Polski i Komisja Praw Człowieka ONZ.

* Zebrani w ramach Duszpasterstwa byłych Internowanych i Więźniów Politycznych przy Kościele Seminarijnym w Warszawie skierowali wezwanie do społeczeństwa polskiego o obchody w dniach 3-10 listopada br. Tygodnia Więźniów Politycznych.

* w Zakopanem zmarł generał Mieczysław BORUTA-SPIECHOWICZ - ostatni żyjący w kraju generał II Rzeczypospolitej, sympatyk Solidarności. W pogrzebie uczestniczył m.in. Lech Wałęsa.

* 22 października odbyło się w Warszawie posiedzenie Tymczasowej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność: oceniono aktualną sytuację polityczną i gospodarczą kraju, w tym wyniki wyborów. TKK poparła apel w sprawie Tygodnia Więźniów Politycznych, określono warunki kompromisu społecznego.

* Z Komunikatu Komitetu Organizacyjnego Fundacji Rolniczej /18 X 85/ zdaje się wynikać, że rząd PRL ostatecznie utracił inicjatywę powstania tej fundacji. Przepada więc poważny zastrzyk finansowy i rzeczowy /wstępnie 28 mfl. dolarów, docelowo kilka milionów dolarów/ dla polskiego rolnictwa indywidualnego. Przypomina się hasło Urbana: "Rząd wyżywi się sam".

* Odbyły się "wybory" do Sejmu PRL. Władze znowu "poprawiły" frekwencję o kilkanaście procent /wg ocen Solidarności/. Z. Bujak i K. Bieliński odbyli "powyborczą" konferencję z dziennikarzami zachodnimi przedstawiając niezależne obliczenie głosów. Przeciwno Lechowi Wałęsie wazowało dochodzenie "za obrazę komisji wyborczych", które "rzetelnie liczyły głosy, a on /Wałęsa/ śmiało zakwestionować w rozmowie z zachodnimi dziennikarzami".

* Liczba więźniów politycznych wzrosła w październiku o kilkadziesiąt osób /przy okazji wyborów/. Bardzo liczne były rewizje i zatrzymania.

* Duchowieństwo katolickie generalnie zbojkotowało wybory. Ani jeden biskup nie głosował, a księża głosowali w znikłym procencie. Władze przystępują do odwetu wg specjalnych wytycznych Wydziału Propagandy KC.

Poezja

- 6 -

Prolog do dramatu pt. "Rok 1981"

"Towarzysze! Ukrzyżujmy Go",
Schwyтали Orza, zadusili uśpione pisklę.
Wybrali już miejsce na krzyż.

Miejsce? Owszem, Jasną Górę.
A drwale ścięli dąb,
dąb zasadzony przez liberalny wiatr
w 966 roku,

stolarze starannie zrobili krzyż
i wyryli napis:

"Oto król ... Polski".

Cały Proletariat przyłożył do tego
swe krwawe łapy.

Łapy zora : piugiem,
Łapy poparzone od stopów metali.
Wyjęli Orza z worka,
krzycząc podobnie jak Ci ...
z Jerozolimy.

Jego pióra już wręcz ohydne,
połamane, powyrywane ...

Zgorszone słońce zaszło za chmury
i przez jedną szczelinę

prześliznął się nieśmiały promyk
i upiększył koronę.

On poddawał się bezwiednie
tym torturom. Czy był bohaterem?
Przybili do krzyża

i chociaż minęły już cztery lata
do tej pory nie wiadomo
gdzie rzucili wyszydzone zwłoki.

Prawdopodobnie Bóg złożył ją na ołtarzu
w niebie.

I teraz, kiedy jakiś samotny człowiek
idzie przez pole, czy las,

a burza złapie go na pustkowiu,
widzi, kiedy pioruny szarpia niebem
i powstają krótkotrwałe, ogniste szczeliny.

widzi przebity lewy bok,
czy poszarpane, powyrywane pióra,
czy pękniętą koronę.

A jeśli jest on
naznaczony świętą ręką Boga,
może ujrzeć Orza na ołtarzu,
patrzącego usilnie na Polskę
oraz Chrystusa klęczącego,
który składa siebie

po raz wtóry
Światu w ofierze.
On trzyma przed sobą krzyż
w obu dłoniach
i nie wiadomo,
czy kraj nasz odpycha,
czy też błogosławi.

1985-02-13.

"Patrik"

WIELKA POLITYKA . . .

Przed szczytem Reagan-Gorbaczow

Chińska powieść historyczna z XIV wieku zatytułowana "Dzieje Trzech Królestw", uznawana za klasyczną pozycję w literaturze dyplomatycznej, zawiera taką oto anegdotkę: "przed decydującą bitwą jedną ze stron zabrakło strzał do łuków i kusz. Zadaniem ich dowódcy obarczono najzdolniejszego z doradców wodza. Ów wymyślił sprytny sposób realizacji swojego planu. Kilkadziesiąt barek wypełnionych wiązankami słomy i zamaskowanych tak, aby sprawiały wrażenie łodzi desantowych z żołnierzami, podpłynęło do obozu nieprzyjaciela. Przedsięwzięciu sprzyjała mgła, co spowodowało, że wróg uznał barki za flotylę desantową. Posypał się deszcz strzał, które wzięły w słomie. W ten sposób myślny sposób zdobyto tysiące pocisków". Anegdota nie jest strasznie aktualna na swej aktualności i dzisiaj, gdy polityka wydaje się subtelną i skomplikowaną grą. Można to łatwo dostrzec obserwując sowieckie zabiegi dyplomatyczno-propagandowe przed listopadowym szczytem. Szczególnie wiele hałasu czynią sowieci o zmniejszenie potencjału obronnego Stanów Zjednoczonych, a "gwiazdne wojny" są najczęściej używanym terminem w prasie sowieckiej. Mnożą się pochody nawołujące do pokoju /w wersji sowieckiej/, wiece, konferencje prasowe itp., itd. Tłumy ogłupiałych zachodnich komunistów wrzeszczą o moratorium, strefach bezatomowych i wychowaniu do życia w pokoju /na sposób naturalnie sowiecki/. Czy dyplomacja amerykańska da się nabrać na sztuczki sowieckich propagandyistów? Kto będzie strzelającym, a kto chwytającym strzały? Od tego, śmiem twierdzić, zależy przyszłość świata. Przypomnijmy sobie kilka faktów historycznych, reprezentatywnych dla sowieckiej dyplomacji: 28 września 1926 zawarto pakt o nieagresji z Litwą, przedłużony następnie do 31. XII, 1945 r. Rezultat: agresja sowiecka w lipcu 1940 r. i okupacja trwająca do dzisiaj.

4 II 1932 r. zawarto pakt o nieagresji z Estonią, następnie przedłużony do 31. XII, 1945 r. Rezultat: agresja sowiecka w sierpniu 1940 r. i okupacja trwająca do dzisiaj.

5 II 1932 r. zawarto pakt o nieagresji z Łotwą, następnie przedłużony do 31 XII 1945 r. Rezultat: agresja sowiecka i okupacja trwająca do dzisiaj.

24 VI 1931 r. zawarto traktat o neutralności i nieagresji z Afganistanem /obowiązujący do dzisiaj, a po II wojnie zawarto szereg umów o pomocy/. Rezultat znany całemu światu.

25 VII 1932 r. zawarto pakt o nieagresji z Polską, przedłużony 5 maja 1934 r. do 31 XII 1945 r., a 23 XI 1932 r. podpisano konwencję o stosowaniu koncyliacji w stosunkach polsko-radzieckich. Warto dla potrzeb naszej refleksji przytoczyć fragment i artykułu Paktu: "... za działania sprzeczne z zobowiązaniami niniejszego artykułu uznany będzie wszelki akt gwałtu naruszający całość i nietykalność terytorium lub niepodległość polityczną drugiej umawiającej się strony, nawet gdyby te działania były dokonane bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej możliwych przejawów". Rezultat: agresja 17 września 1939 r.

Szczytowym osiągnięciem dyplomacji sowieckiej była grabież złota hiszpańskiego w latach wojny domowej w Hiszpanii. Rząd republikański zdecydował na czas wojny ukryć rezerwę złota w "bratnim" kraju komunistycznym, Związku sowieckim. Złoto miało także stanowić gwarancję płatności za pomoc sowiecką dla republikanów. 25 X 1936r. cztery statki sowieckie wywoziły z Kartageny do Odessy 660 ton złota

w 7 800 skrzyniach wartości 1.581.642.400 pesos /wg ówczesnego kursu 632656884 funtów szterlingów/. Gdy złoto przybyło do Związku Sowieckiego Stalin wydał bankiet i powiedział: "Hiszpanie zobaczą złoto, jak swoje uszy bez lustra". Stało się tak, jak Soso powiedział - złoto do Hiszpanii nigdy nie wróciło, chociaż nota sowiecka z 1939 r. zapewniała o tym.

Z garści powyższych przykładów jasno wynika, czym dla sowieckiej dyplomacji są prawomocne umowy. Czy świat zachodni dalej będzie naiwny? Miejmy nadzieję, że politycy amerykańscy i europejscy doby obecnej wiedzą, z jakim partnerem mają do czynienia - jeśli nie, biada nam!

thug

CZY CZAS NA KOŚCIOŁE?

/z K.C. PZPR/

1. Całkowity zakaz udzielania zezwoleń na budownictwo sakralne dla Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
2. Udzielać zezwoleń na budownictwo dla aktywniejszych sekt w większych aglomeracjach.
3. Dużą grupą specjalistów przy KC pod kierownictwem tow. Bednarka opracuje akcje przeciwko Kościołowi. Pewną ilość takich akcji przeciwko niektórym kapłanom już opracowano u uwzględnieniem rozpraw sądowych.
4. Pełną działalność antykościelną rozpocząć dopiero w listopadzie po wyborach.
5. Całkowite przerwanie rozmów z władzami kościelnymi i milczenie w środkach masowego przekazu na temat Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
6. Ograniczenie wydawnictw Kościoła Rzym.Kat. aż do likwidacji włącznie.
7. Do robienia opinii przeciwko Kościołowi aktywizować PAX i innego typu lojalne wobec państwa organizacje katolików.
8. Popierać inne sekty wszelkimi środkami, łącznie z finansowymi.
9. Proponować sektom większą aktywność, celem rozbitcia jedności w Kościele.
10. Przeprowadzenie pełnej czystki "z elementów klerykalnych" w wyższych szeregach partyjnych, wojskowych, służb bezpieczeństwa i innych.
11. Stosować dalsze restrykcje ideologiczne odnośnie wszystkich szczebli nauczycieli, do zwolnień włącznie.
12. Młodzież masowo wciągać do sportu i turystyki w ciągu całego roku. Finansowo pomagać w tym będą większe zakłady pracy /powyżej 1 000 pracowników/.
13. Intensywnie ideologizować dzieci i młodzież od przedszkoli do studentów.
14. Studentów wciągać przymusowo do rozmaitych typów organizacji.

Powyższe spisano wg relacji z KC.

x x x x x

Powyższy tekst otrzymaliśmy z kręgów bliskich warszawskiej kurii archidiecezjalnej, a osoba, która nam to przekazała, zastrzegła, że nie jest to odpis z żadnego dokumentu /tego rodzaju akcje są raczej propagowane w formie pisemnej/, lecz relacje uczestnika jednej z licznych narad KC. Czyniąc to zastrzeżenie wyrażamy jednocześnie własne przekonanie, że cały przedstawiony wyżej plan akcji antykościelnej jest wysoce prawdopodobny. Wskazuje na to wiele przesłanek.

Od czasu zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki przed rokiem, stosunki między państwem a Kościołem praktycznie nie wyszły poza ramy chłodnej i powściągliwej poprawności, bywały zaś momenty sporych napięć.

Kościół współczesny stara się wszędzie i we wszelkich okolicznościach być czynnikiem stabilizującym. Łagodzić konflikty i unikać zadrażnienia. Komuniści mają jedno tylko pojęcie stabilizacji - umocnienie własnej swej władzy i w tej roli chcieliby widzieć Kościół w Polsce. Starania medycyjskie Prymasa Polski ks. Karolína Józefa Glempa tłumaczyli sobie - mniejsza o to, czy szcześnie - jako drogę, która zaprowadzi go tam, dokąd już dotarł prymas Węgrów kardynał Iaszlo Lekay. Może jeszcze nie do "ludowego parlamentu" - jak na Węgrzech, ale przynajmniej w jego pobliżu. Ostatnie miesiące i tygodnie pokazały, jak wielkie było to zdziwienie.

Przed wszystkim nie udało się rządowi Jaruzelskiego użyć Watykanu do przyjęcia Jaruzelskiego podczas jego podróży do ONZ. Odpowiedzi na awanse czynione w tym kierunku przez mjr. Górnickiego były bardziej niż chłodne, a mówiąc językiem niedyplomatycznym - lekceważące. Prymas Glemp ze swej strony w kazaniu na Jasnej Górze 26 sierpnia br. w sposób całkowicie jednoznaczny określił stosunek Kościoła Katolickiego do ideologii komunistycznej. Na domiar, prowokacyjną wypowiedź gen. Pożogi na temat "milczącego poparcia Kościoła dla wyborów" zmusiła kard. Glempa do bardzo dobitnego /ważywszy na jego powściągliwość w publicznych wypowiedziach/ określenia stanowiska hierarchii kościelnej.

Kościół nie udało się więc użyć dla celów "stabilizacji" na sposób komunistyczny, nie udało się użyć jako instrumentu w polityce wewnętrznej i dla uwiarygodnienia ekipy na Zachodzie. Nie udało się manewrować Kościół w szerszym układ, choć w przybliżeniu podobny do umowy między państwem a Kościołem z 1950 r. Nie jest to zresztą ówczesny Kościół - straszliwie zniszczony podczas okupacji, bez księży, z prowizoryczną administracją na Ziemiach Odzyskanych, z pustymi seminariami i zagrożony w swojej egzystencji przez triumfujących komunistów. Władza też nie jest ta sama - na linii wznoszącej, po świątym, triumfalnym wyniszczeniu przedwiwników politycznych. Nie jest wszakże to ówczesne społeczeństwo - osłabione, zastraszone i po części oszukane.

Przygotowania do ofensywy antykościelnej już się zaczęły. Są to wszelkiego rodzaju utrudnienia w pielgrzymkach /np. pielgrzymka robotnicza na Jasną Górę 15 września uznana została za "akcję nielegalną"/, władza terenowa w ciągu ostatnich kilku miesięcy zaczęła piętrzyć trudności w budowie kościołów, mnożą się wezwania księży do urzędów ds. wyznań, przed kolegiatorczekające pociągani są ludzie biorący udział w uroczystościach religijnych itd.

Wśród duchownych - i to różnych szczebli, od wikarych do biskupów - od wczesnego lata narasta przekonanie, że po "wyborach" władza weźmie się za Kościół. We wszystkich rozmowach z duchownymi w ciągu ostatnich trzech, czterech miesięcy, ten temat zawsze się pojawiał, a twierdzenie, że zbliża się okres jasnego ataku na Kościół, było ogłaszane bez strachu i paniki, tak jak zapowiedź nadchodzącej jesieni i zimy. Za oficjalną zapowiedź "ostrego starcia" można też uznać stwierdzenie Urbana na konferencji prasowej 14 X br., że tylko jedna czwarta Kleru wzięła udział w głosowaniu. Przy oszacowaniu frekwencji na 78 % takie "imienne" nazwanie tej grupy ma postawić ją na marginesie społeczeństwa, poza "ogromną, przytłaczającą większość". Znamienne jest też wezwanie Mieczysława Rakowskiego podczas jego "spotkania przedwyborczego" w Tarnowie do odizolowania przez Kościół swoich "elementów ekstremistycznych". Do zdziwienia przypomina to taktykę stosowaną w swoim czasie wobec "Solidarności". Wtedy również atak na związek zaczął się od ataku na "ekstremę".

Wiele więc wskazuje na to, że dla Kościoła przychodzi trudna czas. Chodzi tu jednak w istocie nie o Kościół, lecz o społeczeństwo, któremu komuniści zechcą po raz kolejny odebrać najcenniejszą osłonę przed totalitarnym zawładnięciem myślami i uczuciami. Czas są jednak inne. Nie jest wykluczone, że dla obecnej ekipy walka z

będzie tym, czym dla junty argentyńskiej wejście na Falklandy.

I jeszcze jedno - jak zawsze przy takich okazjach pojawiają się komentarze, że Jaruzelski zaczyna atak na Kościół na komendę z Moskwy. Nie jest wykluczone, że i sam będzie tego rodzaju pogłoski rozpowszechniał. Nie dajmy się zwieść. Niezależnie od tego, gdzie komuniści rządzą i pod czyją kuratelą się znajdują, ich naturalnym dążeniem jest wyeliminowanie wszelkich niezależnych instytucji i grup. Przypomnijmy, że w latach czterdziestych Bieruta przed atakiem na Kościół hamował Stalin, wiedział on bowiem, jak dalece niebezpieczna byłaby to akcja. Prymas Wyszyński został aresztowany po śmierci Stalina, kiedy Bierut, Berman i ich kompani poczuli się samodzielnymi. Możemy być tylko pewni, że jeśli Jaruzelskiemu atak się powiedzie, dostanie kolejny order Lenina, jeśli przegra - Moskwa spisz go na straty.

/NAI/.

Ze szkół LISTA BEZPRAWIA c.d.

Wśród skrzywdzonych nauczycieli znajduje się mgr Józef Juszczyński, historyk z VII LO w Lublinie. Wojewoda Lubelski podjął decyzję przeniesienia karnego do Szkoły Podstawowej. Odwoławczą Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli przy Ministrze Oświaty i Wychowania /w składzie dr Jan Bolewicki, dyrektor lic. ogólnokształc. w Warszawie, mgr Władysława Piwońska, starszy wizytator w MOiW oraz mgr Tadeusz Noszczyk, starszy wizytator w MOiW/ w dniu 12 września 85 r. utrzymała w mocy decyzję wojewody, uzasadniając to następującymi absurdami: "postawa mgr J. J. nie daje aktualnie żadnej gwarancji prawidłowego wykonywania obowiązków nauczyciela i wychowawcy w socjalistycznej szkole średniej". No, proszę, zastraszonemu nauczycielom proponujemy rozważyć na zimno prawdę, że szkoła socjalistyczna nie dla każdego może być miejscem pracy.

Nauczyciel z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Biłgoraju p. Stanisław Knapek został w czerwcu zwolniony z pracy. Oto pismo wicewojewody zamojskiego w tej sprawie:
/OW-I-1114-5/85

Na podstawie art. 14 ust. z d. 21 lipca 85 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw /Dz.U. nr 39 poz. 176/ zwalniał Obywatela z pracy w charakterze nauczyciela w ZSM-E w Biłgoraju z nd. 30 VI 85 r.

W trakcie rozmów indywidualnych przeprowadzanych w związku z dokonywanym przeglądem kadr nauczycielskich w szkołach zawodowych zaprezentował Obywatel negatywną postawę wobec partii, władzy ludowej i systemu ustrojowego w Polsce.

W dn. 28 II 85 r. chciał podporządkować się wezwaniu podziemnej "Solidarności" pod pozorem określonej manipulacji z dziennikiem lekcyjnym faktycznie nie prowadził Obywatel lekcji z młodzieżą od godz. 12.00 do 12.15.

W dniu 1 maja br. w czasie pochodu demonstracyjnie szedł Obywatel chodnikiem w przeciwną stronę, co miało stwarzać namiastkę protestu i kontropochodu 1-majowego.

Fakty wymienione świadczą o negatywnym stosunku do partii, rządu i systemu społeczno-politycznego w Polsce i naruszaniu obowiązków określonych w art. 6 KN.

Swoją postawą, ideowo-polityczną negatywnie oddziaływała Obywatel na młodzież i innych nauczycieli.

Postępowanie takie pozostaje w rażącej sprzeczności z zasadniczymi zadaniami dydaktyczno-wychowawczymi szkoły.

Od decyzji niniejszej przysługuje prawo wniesienia odwołania do Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej przy MOiW w terminie do 14 dni od daty doręczenia za moim pośrednictwem.

Z REGIONU...

Wicewojewoda Zamojski
mgr inż. Bolesław Piśdy

Biłgoraj głosował w 63,4 %

W tygodniu przedwyborczym na terenie Biłgoraju przeprowadzono rewizje u dziesięciu osób. Trzy z nich zatrzymane zostały na 48 godzin. Byli to sygnatariusze "listu stu" /tekstu wzywającego do bojkotu wyborów podpisanego przez 100 osób z całej Polski/ - Marian Jagusiewicz - Tadeusz Mazurek, Janusz Różycki. Naomiał od dnia 9 X br. sankcją otrzymał Marek Kamieniak zamieszkały w Biłgoraju, ul. Kościuszki 124 m. 48.

W pierwszej połowie maja w niedzielę urządzono spotkanie młodzieży Szkoły Podst. nr 1 z generałem Zygmuntem Huszczą. Część dzieci nie przyszła, lecz każde z nich wystarało się o usprawiedliwienie, zwolnienie, zaświadczenie. Tylko jedna uczennica - wówczas klasy siódmej - Ania Boruch nie szukała wykrętów, lecz powiedziała otwarcie, że nie przyszła na spotkanie z generałem, gdyż wybrała się właśnie do kościoła. Za prawdomówność i przyznanie się do Boga obniżono Ani stopień ze sprawowania - jedynej w klasie.

Tomaszów Lubelski głosował w 58 %

Akcją 5 minut objęto wszystkie pięć obwodów. Komisje Wyborcze nie sprawdzały tożsamości, nakłaniały do głosowania za pozostałymi członkami rodziny? Wstrząsały nie składać kartek do kopert. Zdarzały się przypadki, że osoby, które przyszedły do głosowania zostały już odfejkowane - powtórnie głosowały. W większości obwodów przez cały okres głosowania przebywali funkcjonariusze MO w mundurach - niejednokrotnie siedzieli razem z komisją. Funkcjonariusze SB jeździli od lokalu do lokalu i zbierali meldunki następujące: ile osób głosowało, kto wchodził za kotarę, ilu księży głosowało. Z listy spisywano, kto nie brał udziału w wyborach. Na wsiach w każdym obwodzie cały czas przebywali funkcjonariusze MO. W szpitalu w Tomaszowie Komisja Wyborcza chodziła od sali do sali z kartkami i urną do każdego łóżka - zdarzały się pojedyncze przypadki, że odmawiano.

Aktualna lista więźniów politycznych z naszego regionu:

- Wacław Wasilowski - UMCS, areszt. 13 maja 1985 r.,
- Franciszek Bujałak - prac. Inst. Med. Woi, areszt. 10 lipca 1985.
- Paweł Frąk - WSK-Świdnik, aresztowany 7 lipca 1985 r.,
- Andrzej Bereda - student KUL, areszt. 29 kwietnia 1985 r.,
- Piotr Szczudłowski - student KUL, areszt. 29 kwietnia br.,
- Stanisław Matejczuk - student KUL, areszt. w marcu 1982, długolétni wyrok.
- Dariusz Wójcik - student KUL, areszt. 9 marca 1985 r.,
- Krzyszyna Rękas - pielęgniarka ośr. zdrowia Komarów, areszt. 8 października 1985 r.,
- Małgorzata Kucyk - pielęgniarka ośr. zdrowia Komarów, areszt. 8 października 1985 r.,
- Wiesław Lipko - lekarz med., ośr. zdrowia Komarów, areszt. w październiku 1985 r.,
- Tadeusz Mazurek - Biłgoraj, areszt. w październiku 1985 r.,
- Zbigniew Piliński - Nowosiółki k. Erubieszowa, aresztowany 29 kwietnia 1985 r.,
- Farton - zam. Zarzecze woj. zamojskie, aresztowany w październiku 1985 r.

HYDE PARK



Zgłaszamy poprawkę!
Z. Bujał i K. Bieliński podali, że władze doliczyły sobie do frekwencji wyborczej kilkanaście procent i że ludzie głosowali podobnie jak w ub. roku. W Lublinie było gorzej dla władzy. Wg naszych obliczeń samo miasto Lublin nie przekroczyło 50 %. Liczyliśmy w trzech obwodach biorąc za podstawę liczbę uprawnionych do głosowania z wyborów do rad narodowych /ryzyko błędu/. I tak w jednym z obwodów LSM głosowało ok. 50 % /stosunkowo wysoki wynik ze względu na duże zasiedlenie oficerów LWP i funkcjonariuszy MO/. Podany przez władze procent dla okręgu lubelskiego 69 /mimo naszego niedowierzania/ wypracowały obwody wiejskie. Wg uzyskanych informacji Komisje uważały za honor uzyskanie, każdym sposobem, wyniku 99 %. Niewidzialne ręce dostawiały "fajek" na listach wyborczych i dorzucały kartek do urn.

Znając się wzajemnie w Komisji wiedziano kto jest niepewny. Pewien sołtys postanowił że dopilnuje praworządności i był zaskoczony gdy. Jemu bliskim dostawiono fajki, mimo że nie głosowali. Twierdził, że musieliby to zrobić gdy on "poszedł siusiać albo gdy jadł obiad". Wielu sołtysów, przeciwnie roznosiło "z urzędu" kartki o sprawdzeniu list wyborczych, a potem chodząc od domu do domu popędzali na wybory opornych.
PRON-1e dawać medale za wybory!

Szurkowski przyprowadził peleton...

50 osób stanęło do zawodów /tzw. lista krajowa/. Ustawieni alfabetycznie bez dublerów. Zdawało się, że nie będzie niespodzianek... a jednak sędziów było ok. 20 milionów /może mniej, ale kilka milionów odmówiło tej zabawy w cyrk/. Byli zawodnicy, a więc zabawa się odbyła. Jaki wynik? Przez przeoczenie chyba podano go w prasie - znowu alfabetycznie. My postanowiliśmy ułożyć listę wg uzyskanych punktów /głosów/. Z tej listy przytoczymy tylko pierwszą i ostatnią sztukę:

- | | |
|------------------------------|---------------------------|
| 1. Szurkowski Ryszard | 45. Jartuzelski Wojciech |
| 2. Kozakiewicz Mikołaj | 46. Czyrek Józef |
| 3. Kostrzewski Jan Karol | 47. Kiszcak Czesław |
| 4. Wieczorek Marek | 48. Gućwa Stanisław |
| 5. Zieliński Zbigniew | 49. Barcikowski Kazimierz |
| 6. Niepokulczycka Małgorzata | 50. Rakowski Mięczyśław |

Można dodać, że w ostatniej chwili znaleźli się ponadto: Auderska, Siwicki, Jabłoński i Gorywoda. Oj, napracowali się, napracowali sędziowie. Żeby Rakowskiemu dać zaszczytne 50-te miejsce, co 27-y ważnie głosujący musiał pofatygować się za kotarę.

* Praktyczna rada: patrzeć wilkiem na tchórzeza w sobie.

* Każda władza rośnie na koszt ludu.

* W obliczu władzy nie trać własnego oblicza!

Solidarność Nauczycielska
Cena egz. 30 zł.

Wpłaty: Magda 5. Malinow 2.
Förtepijan 3. Igła 1.3
Zawa 1. Przyjaciele 6
Dziękujemy X za transport.